

Trudna sytuacja
ekonomiczna
kraju
spowodowała
konieczność

Cena 50 gr

Nakład 97 790

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIE

Niedzielnym
remanent

— str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 24/25 III 1957 Nr 71 (4091)

uchwalenia ustawy o anulowaniu zaległych roszczeń

WARSZAWA (PAP)

Piąte posiedzenie Sejmu PRL w dniu 22 bm. otworzył wicemarszałek Jerzy Jodłowski.

Na posiedzenie przybyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem oraz członkowie rządu z zastępującym premiera — wiceprezesa Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Po załatwieniu formalności wstępnych Izba uzupełniła na wniosek pos. Ilczuka (ZSL) porządek dzienny obrad dodatkowym punktem: Odpowiedź na interpelację pos. Ilczuka w sprawie spółdzielczości ogrodniczej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Kazimierz Zawadzki (SD) składa sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie stwierdzenia ważności ponownych wyborów do Sejmu PRL w dniu 17 marca br. w Okręgu Wyborczym nr 37 — Nowy Sącz.

Na wniosek posła — sprawozdawcy Sejm jednomyślnie przyjmuje zgłoszony przez Komisję Mandatowo-Regulaminową projekt uchwały w sprawie uznania ważności tych wyborów oraz stwierdza ważność wyboru Zbigniewa Gertycha na posła do Sejmu PRL w tym okręgu. Następnie pos. Gertych składa słuchanie.

Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego.

Posel Aleksy Sieradzki (PZPR) omawia projekt ustawy, który przewiduje połączenie:

1) ministerstw: Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego w Min. Przemysłu Ciężkiego, 2) ministerstwa: Górnictwa Węglowego i Energetyki w Min. Górnictwa i Energetyki wraz z włączeniem do gestii tego resortu zakresu działania Centralnego Urzędu Naftowego, 3) ministerstw: Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, 4) mini-

sterstw: Przemysłu Spożywczego i Skupu w Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu oraz 5) ministerstw: Kolei i Transportu Drogowego i Lotniczego w Min. Komunikacji.

Jak stwierdza pos. Sieradzki, proponowane zmiany mają na celu uproszczenie i usprawnienie zarządzania wymienionymi gałęziami gospodarki oraz poważne zmniejszenie dzięki temu aparatu administracyjnego.

W głosowaniu Izba uchwala ustawę przy 2 głosach przeciw i 3 głosach wstrzymujących się.

Izba przystępuje do debaty nad sprawozdaniem Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o projekcie ustawy o umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy. Sprawozdawcą Komisji jest pos. Stanisław Osiński (PZPR).

Po uzasadnieniu celowości mówca w imieniu komisji wnosi o uchwalenie projektu ustawy, która przewiduje, że roszczenia objęte ustawą z dnia 19 listopada 1956 r. oraz roszczenia o zwrot nadpłat podatku od wynagrodzeń za okres do dnia 24 listopada 1956 r. uznaje się za wygasłe. Ustawa pozbawia mocy ustawy z dnia 19 listopada ub. roku. Postępowanie w sądach lub komisjach rozjemczych w tych sprawach zostanie umorzone, a tytuły egzekucyjne co do wypłacenia roszczeń są pozbawione skutków prawnych.

W dyskusji nad projektem ustawy przemawiało wielu po-

słów. Pos. Jan Szczepański (bezp.) zarzuca sprawozdawcy komisji, iż pominął aspekty moralno - prawne ustawy. Mówca uważa, że nie należy pozbawiać obywateli prawa dochodzenia słuszących roszczeń. Bardzo źle się stało — stwierdza pos. Szczepański — że trzeba anulować — na wniosek rządu — ustawę uchwaloną kilka miesięcy temu, również z inicjatywy rządu.

Przyznając, że obecna sytuacja ekonomiczna kraju jest nadzwyczaj trudna, pos. Szczepański oświadcza, iż nie będzie głosował przeciw ustawie, a wstrzyma się jedynie od głosu.

Pos. Zbigniew Makarczyk (bezp., koło posłów katolickich „Znak”) stwierdza, że przekroczenie funduszu plac w styczniu i lutym br. częściowo tylko spowodowane było brakiem dyscypliny plac. Drugim powodem było przekraczanie planów produkcyjnych i wzrost wydajności pracy. Zjawisko to dodaje otuchy i wskazuje, że w perspektywie istnieją realne możliwości wygospodarowania sum na podwyżkę plac.

Posłowie koła „Znak” — oświadcza pos. Makarczyk — głosować będą za projektem tej ustawy jedynie ze względu na niezwykle trudną sytuację gospodarczą, w jakiej znalazł się nasz kraj.

Pos. Bolesław Jaszczyk (PZPR) polemizuje z oświadczeniem pos. Szczepańskiego zarzucając mu, iż wskazał tylko na negatywne strony projektu ustawy, ale nie sformułował żadnych wniosków, które wskazywałyby drogę wyjścia z obecnej bardzo trudnej sytuacji w dziedzinie plac. Wobec braku rezerw finansowych — podkreśla mówca — regulować zaległe roszczenia można byłoby jedynie kosztem zarobków tych czy innych grup ludzi pracy.

Pos. Michalina Tatarkówna-Majkowska (PZPR) stwierdza, że w imię głębokiej odpowiedzialności za losy kraju z bólem serca trzeba uchwalić wniesiony przez rząd projekt.

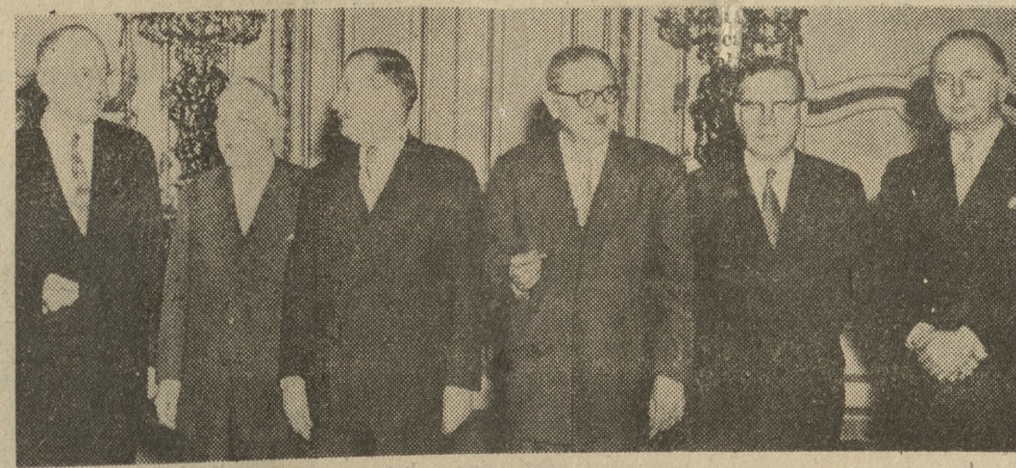
Większość mówców wyrażała poglądy, że ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne kraju — będą głosować za tą ustawą, zdając sobie sprawę, że w ten sposób trzeba nadrobić lekkomyślność i nieudolność, które istniały w prze-

(Ciąg dalszy na str. 5)

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W LONDYNIE
18 bm. rozpoczęły się w Londynie obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Na zdjęciu (od lewej): przedstawiciel USA H. Stassen, przedstawiciel ZSRR — W. Zorin, minister spraw zagranicznych W. Brytanii — Selwyn Lloyd, przedstawiciel Francji — J. Moch, przedstawiciel Kanady — D. Johnston i przedstawiciel W. Brytanii — A. Noble.

Fot. — CAF



W radosnym, świątecznym nastroju powitała stolica Kambodży polską delegację rządową

PHNOM PENH (PAP)

21 marca — dzień przyjazdu polskiej delegacji rządowej do stolicy Kambodży Phnom Penh, obchodzony był jako dzień świąteczny. Wszyskie szkoły były nieczynne, ponieważ młodzież wybiegła na ulice, aby powitać polskich gości. Zamknięte również były wszystkie instytucje państwowe łączące się z bankami.

Jeszcze na długo przed przyjazdem delegacji lotnisko zapelniało się tłumami ludzi.

Przed trybunami honorowymi ustawili się kompanie różnych rodzajów broni. Orkiestra Filharmonii Królewskiej oraz dwuszerzy uczeni w złotych i zielonych spódnicach i białych bluzkach dopełniały barwnego obrazu lotniska.

Oczekiwali przyjazdu gości polskich na trybunach członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego.

Delegacja polska przybyła o godzinie 13.45 na pokładzie trzech samolotów indyjskich linii lotniczych. Wsiadając do samolotu premiera Cyrankiewicza i jego małżonkę powitał premier San Jun wraz z małżonką, szef protokołu dyplomatycznego oraz szef delegacji polskiej Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Kambodży, ambasador Bolkowiak.

Premier San Jun przedstawił premierowi Cyrankiewiczowi osobistości zebrane na lotnisku. Następnie goście przeszli na trybunę honorową. Przewodniczący komitetu recepcyjnego, dziekan Wysokiej Rady Królewskiej, Pann Nuth wygłosił przemówienie powitalne. Mówił on o przyjaźni łączącej narody polski i kambodżański.

W odpowiedzi na słowa powitania, premier Cyrankiewicz wyraził nadzieję, że wizyta ta będzie owocna dla obu państw, że przyczyni się do rozwinięcia współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, że zbliży jeszcze bardziej oba przyjaźnione narody.

Wzdłuż 8-kilometrowej trasy prowadzącej z lotniska do miasta delegację polską serdecznie pozdrawiali tysiące mieszkańców Phnom Penh.

W przepięknym pałacu królewskim odbył się krótki odpoczynek, po czym goście udali się do swoich rezydencji. Premier Cyrankiewicz wraz z małżonką zamieszkał w pałacu królewskim, pozostali członkowie delegacji w hotelu rządowym. Jest to wspaniały budynek, który niegdyś zajmował wysoki komisarz Francji w Kambodży, a obecnie służy do podejmowania wybitnych gości rządu Kambodży.

Delegacja polskich ekspertów węglowych w USA

WASZYNGTON (PAP)

W dniu 22 marca do Stanów Zjednoczonych przybyła z trzytygodniową wizytą na zaproszenie organizacji „National Coal Association” ośmioosobowa delegacja polskich ekspertów górnictwa węglowego. Z drugiej strony do Polski ma przybyć delegacja „National Coal Association”.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, rzecznik departamentu stanu, White powiedział m. in., że wizyta ta jest w pewnym sensie oznaką poprawy stosunków polsko - amerykańskich. White dodał, że wizyta nie pozostaje w związku z obecnymi polsko - amerykańskimi rokowaniami gospodarczymi.

Dziś

Kaktus

nowy numer

— do nabycia w kioskach

Dyr. Askanas i dr Ziolkowski o tegorocznych MTP

(Inf. wst.)

W piątek, 22 bm. w Salu Odrodzenia Starego Ratusza w Poznaniu dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich — Askanas i konsultant ekonomiczny Targów — dr Ziolkowski zapoznali społeczeństwo poznańskie z problematyką tegorocznych XXVI MTP.

W trakcie spotkania odwzorowano fragmenty dyskusji, odbytej przed kilku tygodniami w gronie czołowych ekonomistów poznańskich i posłów Ziem Wielkopolskiej na temat celowości istnienia instytucji Targów w Poznaniu. Naukowcy-ekonomiści w całej rozciągłości popierają ideę Targów, jako instytucji stałej.

Ciekawe były informacje, podane przez dyr. Askanasa.

Na XXVI MTP wystawić będzie ponad 1.000 polskich firm państwowych, 282 spółdzielcze, 87 rzemieślników; 11 firm prywatnych. Polski przemysł wystawi około 20 tys. eksponatów. 65 firm wystąpi samodzielnie (m.in. Zakłady Ceglarskie).

Jeśli chodzi o zagranicznych wystawców, to czyni się dla nich duże udogodnienia. Jeśli np. w ub. roku otrzymali oni 50 proc. ogólnej powierzchni wystawowej, to w bież. roku otrzymają 62 proc. Do tego trzeba dodać to, co dla siebie wybudują Amerykanie, którzy wystąpią dwójako: jako państwo i jako poszczególne firmy.

Świadczy to o zmianie zainteresowania wystawców zagranicznych i to znacznie dla nas korzystnej.

Interesujące są zapowiedzi potargowe. Otóż Zarząd Tar-

gów gotów jest w tym roku zorganizować Targi Rzemiosła bez pobierania opłat za oddanie po wierzchni wystawowej, przy czym wykorzystano by oprawę XXVI MTP. Takie jesienne Targi Rzemiosła mogłyby odbywać się co roku.

Projektuje się także zorganizowanie wielkich Targów Książek.

Jako ciekawostkę warto podać, że jedna z firm francuskich proponowała wykonanie reklamowego oświetlenia jakiegoś reprezentacyjnego placu w Poznaniu. Chodziłoby o uzyskanie w przyszłości zamówienia na wykonanie oświetlenia dla dalszych obszarów miasta. W sprawie tej toczą się rozmowy.



Słynna aktorka Gina Lollobrigida.

Fot. — CAF

MILIONY CEGIEŁ - z NIEBA

API

Gdy przed kilku laty zaczęto u nas mówić i pisać, że z kominów śląskich fabryk ulatniają się miliony złotych, które można wykorzystać w naszej gospodarce przez... chwyatanie dymu — zakrawało to na fantazję. Dziś jednak owe fantastyczne, jak wówczas wydawało się, pomysły, są już realizowane. Pierwszym miejscem, gdzie się to czyni, jest elektrownia w Czechnicy na Dolnym Śląsku.

Co kraj — to obyczaj

W 1956 roku Francuzi musieli zapłacić o 20 proc. więcej podatków niż w roku 1955. Do zwykłych podatków doszło bowiem w ubiegłym roku 10 proc. na wojnę w Algierze oraz 10 procent na opiekę nad starcami.

Ekonomiści twierdzą, że ciężary podatkowe byłyby mniejsze, gdyby zlikwidowano „podwójną księgowość” wielu przedsiębiorstw. Obecnie bowiem wielu przedsiębiorców, a nawet przedstawicieli wolnych zawodów, płaci minimalne podatki w stosunku do swych dochodów, a to dzięki różnym sprytnym kombinacjom i kompromisom z urzędnikami skarbowymi. Pewien emerytowany poborca podatkowy, który obecnie jest „doradcą podatkowym”, czyli specjalistą od różnych ciemnych machinacji z płatnikami, obliczył niedawno, że w samym tylko jego okręgu w roku 1955 podatnicy oszukali skarb państwa na 500 do 600 milionów franków.

Hm. I pomyśleć, że u nas wcale nie trzeba prowadzić podwójnej buchalterii... Wystarczy — dać w łapę. A niektórzy mówią nawet, iż specjalista od ciemnych machinacji u nas nie musi wcale być emerytowanym urzędnikiem...

Co kraj — to obyczaj.

WIOSNA



W Holandii kwitną już żonkile...

Fot. — CAF

Małżeństwo na cenzurowanym

Problemów krąg szerszy

W pismach poznańskich pojawiło się ostatnio kilka artykułów dotyczących bardzo drażliwych problemów. Zarówno Romanowski i Braniecki („Wyboje”), jak i Michniak („Głos Wlkp.”) miło, że na pozór interesują się różnymi sprawami, analizując jedno i to samo zagadnienie: wychowanie, miłość, małżeństwo. A więc to, co każdego z osobna dziś niepokoi. Właśnie dlatego postanowiliśmy zabrać w tej sprawie głos.

Dawno już stwierdzono (dziś się to twierdzenie tu i ówdzie powtarza), że „miłość jest koniecznym atrybutem człowieka”.

Co znaczy konieczny atrybut człowieka? Chyba tyle, co atrybut przynależny każdej istocie, którą zaliczamy do rodzaju ludzkiego. A czy tak faktycznie jest?

Ujmijmy sprawę bardziej konkretnie, bo tylko w takim wypadku dyskusja będzie miała jakieś praktyczne znaczenie.

Co to jest miłość? Albo lepiej, co to jest miłość płciowa?

Na ogół wszyscy się godzą, co do tego, że miłość to popęd seksualny plus kompleks uczuciowo-intelektualny, który nazwijmy sobie przyjaźnią.

Pierwszy składnik jest wrodzony, drugi kształtuje się w czasie obcowania z partnerem płci przeciwnej w oparciu o przyjęte zasady i poglądy moralne.

Jeśli tak jest, to ta druga komponenta miłości zależy od wartości, jakie młodsze pokolenie przyjmie jako swoje od starszego pokolenia.

Jakie wartości przyjęło po

10 LAT TEMU

W Głosie

Na zaproszenie marszałka Tito udała się do Belgradu znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turka, która da w większych miastach Jugosławii 13 koncertów. Bandrowska śpiewać też będzie dla robotników w wielkich fabrykach i zakładach.

W Warszawie odbywa się proces przeciwko komendantowi obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen Rudolfowi Hoessowi znanemu katowi Oświęcimia. Świadek dr Milan Cunder, obywatel jugosłowiański, opowiedział o sterylizacji kobiet przy pomocy promieni Roentgena w obozie. Badając skutki sterylizacji pod mikroskopem stwierdził on, iż jajniki ulegały zanikowi, a w obrębie jajowodu następowało całkowite zwyrodnienie.

Kłeska powodzi. Tylko dzięki energicznej akcji saperów i specjalnych drużyn zdołano uratować most na Warcie w Obornikach. W sobotę, 22 marca najbardziej uciążliwie pisał Konin. Istnieje jednak nadzieja, że mosty zostaną uratowane. U ujścia Warty wytworzył się zator o wysokości 5 metrów. W akcji biorą udział wojskowe jednostki radzieckie i polskie.

kolenie, o którym mowa we wspomnianych artykułach?

Przed wszystkim — pokolenie to nie przyjęło żadnych wartości. U źródeł jego moralności od początku leżała negacja, cynizm.

Nie jest to zresztą fakt osobisty. Jak wskazuje socjologia zawsze przy wielkich przełomach społecznych, przy „wirażach” historii zostaje rozbita albo przynajmniej poważnie zachwiana dotychczasowa etyka społeczeństwa i zanim zostanie zbudowana i zasymilowana nowa, pewna część młodych ludzi pozbywa się dotychczasowych zasad moralnych, nie chcąc, albo nie mogąc przyjąć nowych. Pozostaje pustka moralna, którą wypełnia cynizm.

Dotyczy to szczególnie silnie tzw. wyższych zasad moralnych (np. moralność erotyczna), w mniejszym zaś stopniu podstawowych nakazów moralnych (np. nie zabijaj).

Człowiek, a szczególnie człowiek młody — rozwijając się, asymiluje pewne wartości do datnie lub ujemne. One stają się właściwościami jego osobowości mniej lub bardziej trwałymi. Takie są nieubłagane prawa rozwoju psychiki ludzkiej.

Jeżeli więc społeczeństwo w porę nie potrafi dać młodzieży nowych wartości, która by je przyjęła jako swoje, nie należy się dziwić, że przyjmuje właściwości ujemne. Jest to prawidłowość psychologicznie uzasadniona. Powstaje zasadnicze pytanie.

Jakie wartości i w jaki sposób przyswoić młodzieży?

Główną rolę, naszym zdaniem, powinna tu odegrać literatura i sztuka, a więc środki oddziaływania, które niektórzy odrzucają, nazywając je złudzeniami i negując wobec tego ich wartość wychowawczą. A czy złudzenia są faktycznie tak mało znaczące? Odgrywają one wielką rolę w naszym życiu, aniżeli to sobie uświadamiamy. Gdzieś są piękne kolory, które tak przyjemnie cieszą, czy? Nie ma ich w rzeczywistości. Są tylko określone długości fal świetlnych. Gdzieś jest czarowna muzyka. Nie ma jej. Są określone przebiegi dźwięków, a właściwie drgania fal dźwiękowych. A kino? A teatr? A literatura?

Przeżywamy to wszystko jako rzeczywistość, a jest to przecież tylko jej złudzenie.

Świadome tworzenie złudzeń, to właśnie jedna z istotnych cech człowieczeństwa. Estetyczne złudzenia odgrywają wielką, a być może, decydującą rolę w kształtowaniu uczuciowo-intelektualnej komponenty miłości, o której wspomnieliśmy na początku.

A co z popędem? A więc z tym, co wrodzone?

Wzajemny stosunek przedstawicieli różnych płci rodzaju ludzkiego był i jest określany systemem norm etyczno-moralnych przyjętych w danym społeczeństwie. Te ostatnie zaś z reguły wywodzą się z tradycji.

Toczące się u nas obecnie dyskusje na temat miłości i małżeństwa nie wykraczają w zasadzie poza te uświęcone tradycją ramy.

Dyskutanci starają się do tych ram dopasować nowe treści, związane bezpośrednio z dokonanymi u nas zmianami społeczno-ekonomicznymi (vide: Czesław Michniak — „Małżeństwo na cenzurowanym”, Głos Wlkp. nr 65/57).

A czy te ramy się nadają? Czy nie są one ani za duże, ani za małe?

Nie chcemy na te pytania odpowiadać.

Wiemy natomiast, że kiedy je przed wiekami budowano, nikt nie opierał się na dane naukowe. Konstruowano je według własnego pomysłu na obraz i podobieństwo fikcyjnej, narzuconej dogmatem idei.

Nie można się temu dziwić — nauka nie istniała, nie było się więc na co opierać. Ale czy nie jest anachronizmem, żeby dziś, kiedy

przeżywamy kryzys moralny w ogóle, a moralności erotycznej w szczególności, kiedy etyka drepząc „w kręgu uświeconych pojęć” nie może wyjść z błędnego koła, kiedy wydaje się, że ludzie są przeintelektualizowani — nie odwoływać się do osiągnięć nauki?

Moralność na ogół kuleje za nauką. Potrzeba więc, żeby ta ostatnia wyciągnęła pomocną dłoń do moralności, stosując naukowe metody badania wszelkich problemów ludzkich, a w ich liczbie tak podstawowego problemu, jak moralność erotyczna.

Konkretnie chodzi o to, by w budowaniu pojęć naszej moralności w ogóle, a moralności małżeńskiej i przedmałżeńskiej w szczególności, liczyć się z naturą człowieka, z prawami nią rządzącymi.

Od strony interesujących nas zagadnień powinny być badania takie nauki jak fizjologia, psychologia, socjologia.

Żeby nie było wątpliwości, wyciągamy wszelkie konsekwencje z takiego postawienia problemu. Przykładowo: gdyby się okazało, że zniechęcenie w małżeństwie jest zjawiskiem koniecznym i nieuniknionym (powiedzmy po pięciu latach pożycia małżeńskiego) w każdym warunku, to trzeba by się poważnie zastanowić, czy obecnie oficjalnie przyjęta etyka małżeńska jest moralna.

Przyjmujemy rzeczywistość taką, jaka ona jest, a nie jaką chcielibyśmy ją widzieć. Oczywiście nie chodzi tu nam o pokorne i bierne uleganie rzeczywistości; ale zdaniem naszym jest rzecz niemożliwa bać się jej. I to bez względu na to, jakie będą wyniki badań naukowych.

Naszym zdaniem nauka powinna znaleźć, i znaleźć, syntezę łączącą w odpowiednich proporcjach te dwie antytezy miłości: wymagania popędu płciowego z jednej strony, z drugiej jego nadbudowę uczuciowo-intelektualną, odpowiednio urobioną przez literaturę i sztukę, jako formę oddziaływania wychowawczego najbardziej skuteczną, pomimo że opiera się ona na złudzeniach.

Tak zbudowana moralność erotyczna będzie moralnością konkretną, a nie przyjętą, a priori, nie abstrakcyjną.

Jan ULEWICZ
Jerzy WOŹNIAK

Ze starych szpargałów...

„Kurier Polski” z roku 1738, drukowany w Drukarni Warszawskiej „in Collegio Scholarum Piarum” informuje między innymi:

„Z Warszawy d. 5. Febr. Die 1. praes. odprawili się tu anniwarysine Ekekwie w Kościele OO. Kapucynów iutejszych za Duszę s.p. Króla Jegomości Augusta II. gdzie Summe Rekwalna miał Jmśc X. Biskup Poznański Pontificaliter in assistentia Cleri.”

„Z Peterburga donoszą, że Partya Wojska irregularnego Rossyjskiego pod Kommandą Wodza Kalmuckiego Donduk Ombo nazwanego wszędy w Kray Tatarów Kubanckich, wszystkich, co tylko napadła, w pień wycięła, potom zaś obrocivszy się ku Wyspie Montagni nazwaney Obywatelow tamecznych ogniem i mleczem nawiedziła. Pominiony Donduk Ombo przy takowey słuszney zemście nie tylko wiele tysięcy koni y bydla wziął w zdobyczy, ale też niemale Kozaków z Zonami y Dziećmi przez inkursyą Tatarską zabranych znowu oswobodził.”

Zebrał: Edward Wyrembelski

Nam CV.

KURIER
Anno
1739.

Z Zawiszą y Zimorą: Jegomości Pan Wojewoda Kapucynski Herman Wlkp. Komandy do rzychn w Leczysku rezydował. Jegomości Pan Odypr Zimoradz Jegomości Wlkp. do Zawiszy z Zawiszą

z łamów
POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

L. Bartelski w kolejnym, typie nowinkarskiego, felietonu z cyklu „Ani drwiaco, ani serio” pisze między innymi o cesze narodowej Polaków, „którzy lubią wszystko czynić skrajnie”. Albo wpadają w objęcia Gerasimowa (człowiek socrealista w malarstwie radzieckim), albo zabijają się, by dostać powieści Saganiki. Następnie Bartelski twierdzi, że rozgłos „Kraj” jest instytucją skompromitowaną w kręgu Polaków zagranicą oraz krytykuje działalność polskich placówek dyplomatycznych, ofiarujących reemigrantom „złote góry”; „My zaś — pisze Bartelski — nie możemy im zapewnić nawet mieszkania”. Autor felietonu spotkał się w Erywaniu ze świetnym aktorem, który na dźwięk słowa Polska płakał, nie rozumiejąc samego języka. Ale czuł się Polakiem. Któryś z poetów powiedział, że „Polska to wielka rzecz”. Ale nie pytał — dlaczego? I my musimy to sobie dopowiadać co dnia — kończy Bartelski.

„Gazeta Poznańska”

Alfred Podlaski stara się rozwikłać „gordyjski węzeł operetki”. Autor przedstawia stan faktyczny operetkowej afery. Kryzys trwa: zjawisku temu towarzyszą burzliwe zebrania zespołu Operetki, wyjazdy pewnych osób do Centralnego Zarządu, stopy protokołów i papierów z pieczęciami. Wciąż brak zdecydowanej odpowiedzi na pytanie kto będzie dyrektorem i kierownikiem artystycznym Operetki: St. Renc czy Z. Wojciechowski. Wszystko to staje się niepoważne, pisze Podlaski. Czas pomyśleć o sztuce, o rozwijaniu chlubnych niegdyś w naszym mieście tradycji operetkowych. Niestety, są tacy, którzy lubią rozrabiać i żyją jak nietoperze nocnymi sekretami. „A kysz, a kysz!” — kończy Podlaski słowami dr. Młodziejewskiego (patrz „Express” z dnia 19. 6. 1956 roku).

„Wyboje”

O problemie brody albo koegzystencji pisze A. Przełęcki. Wspomina on o pewnej konferencji młodzieżowej w Gnieźnie, w czasie której jeden z dyskutantów mówił z oburzeniem o złej atmosferze panującej w organach naczelnych organizacji, gdyż niektórzy noszą brody... Przełęcki wspomina przy okazji dawne czasy, gdy bojowy i aktywny ZMP-owiec wybierał się na zabawę w butach z cholewami, kołnierzyk od koszuli wykładął na marynarkę, a samo ubranie było pogniecione i podniszczone. Tak właśnie było bojowo, patriotycznie, a przede wszystkim ideowo i „po linii”. Autor felietonu uważa, że „problem brody” polega na pomieszanu miar, czyli na ocenianiu wartości estetycznych kategoriami politycznymi. Podobno jeden ze studentów, który zapuścił sobie brodę, pragnie wstąpić do ZMS. Co z nim zrobić? „Trzeba się będzie chyba poddać zasadzie koegzystencji, tak wytrwale głoszonej przez Chrześciznową” — pisze A. Przełęcki.

Oprac. MAK

Do „Przeglądu Prasy Poznańskiej”, zamieszczonego w ostatnim, niedzielnym numerze „Głosu” wkraść się błąd: cytowany przez MAK-a fragment felietonu L. M. Bartelskiego pochodzi z „Tygodnika Zachodniego” a nie „Wybojów”, co niniejszym prostujemy, przeprasząc zarazem Czytelników i zainteresowane osoby. (red.)

Niedaleko od Poznania



Fot.: H. Kosicki

Utarło się mniemanie, że zabytków sztuki należy szukać w ośrodkach wielkomiejskich, przez co mało są znane ciekawe zabytki, zachowane w drobnych osiedlach.

Na przykład w pow. konińskim istnieje małe miasteczko Slesin. Był to ważny punkt na starym trakcie poznańskim, wiodącym łukiem od Stupcy przez Kleczew i Slesin do Koła — a więc omijającym Wartę od północy. Jeszcze podczas ostatniej wojny światowej droga ta okazała się wielce przydatną; po wysadzeniu mostów w Koniń przez cofające się wojska niemieckie, siły Armii Czerwonej

posuwały się starym traktem przez Slesin.

Droga przez Slesin prowadzi przez przesmyk między jeziorami, zwanymi za Długosza jeszcze Morzem Slesińskim. Ulicę, wiodącą do przesmyku, zamyka duża brama przypominająca łuk triumfalny Tytusa w Rzymie. Jest to chyba jedyna w Polsce łuk triumfalny.

Skąd się wziął — i to właśnie w Slesinie?

Historia ta sięga czasów, o których Mickiewicz pisał te słowa: „O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju!... Był to rok 1811, rok wielkich nadziei, związanych

z imieniem Napoleona. Również w małym Slesinie napoleońskie orły witały jako zwłastny wolności: Jego mieszkańcy wystawili ten właśnie łuk, który przetrwał do dziś — i jak widać na zdjęciu — „ma się” całkiem dobrze. Do dziś również istnieje w Slesinie ulica Napoleona.

Pod tym łukiem przeszedł cesarz i jego wielka armia, tędy też w latach następnych wracali niedobitki spod Moskwy. Jednak ślesinianie gorąco zachowali w pamięci ten okres wzruszeń, nadziei i... rozczarowania. W okresach trudnych orzeł był zdejmowany i przechowywany w ukryciu.

Po wojnie, przy budowie mostu, trzeba było podnieść poziom szosy, przez co przejazd większych samochodów przez bramę stał się niemożliwy. Padł nawet nierozważny projekt rozbioru napoleońskiej bramy. Ale ludność Slesina wystąpiła gorąco przeciwko temu projektowi. Zabytek obroniono, a dla większych pojazdów zrobiono objazd obok łuku. A więc blisko po 150 latach wygrano jeszcze raz bitwę... napoleońską.

— Ale — czy nie można by obok umieścić tablicy objaśniającej i oznajmniającej, że łuk jako zabytek, znajduje się pod ochroną? Prosimy Konserwatora Województwa o zainteresowanie się ciekawym zabytkiem ślesińskim.

Zygmunt PECHERSKI

Czy egzystencjalizm — to czarne spodnie i bródka?

O egzystencjalizmie mówi się wiele, ale co to jest — nikt prawie nie wie. I stąd pewien sposób ubierania i zachowania się a nawet rock-and-roll — często bywa przypisywany pod tym adresem.

Oto, co na ten temat mówi sam Sartre w rozprawie zatytułowanej „Existentialisme est un humanisme”:

Większość ludzi używających tego określenia byłaby dość zakłopotana, gdyby miała je wyjaśnić, choć dzisiaj — kiedy stało się ono modne — chętnie mówi się, że któryś muzyk czy malarz jest egzystencjalistą... W rzeczywistości jest to doktryna surowa i bynajmniej nieskandaliczna.

Egzystencjalizm ateistyczny, który reprezentuje — jest bowiem również egzystencjalizm katolicki, reprezentowany m. in. przez Jaspersa (red.) — głosi, że człowiek najpierw istnieje, znajduje się, wyłania się w świecie — i dopiero później się określa. Czyn indywidualny angażuje całą ludzkość. Uczucie tworzy się z naszych czynów. Nie istnieje ustalona natura ludzka. Człowiek utożsamia się ze swym życiem i nie jest niczym innym. Egzystencjalizm jest doktryną optymistyczną (!), gdyż uważa, że los człowieka spoczywa w nim samym.

Ciekawe są poglądy egzystencjalistów na temat wolności. Sartre pisze:

Wolność jest podstawą wszelkich wartości. Dążąc do niej odkrywamy, że zależy ona od wolności innych i że wolność innych zależy od wolności naszej... Nie mogę postawić sobie jako celu własnej wolności, nie stawiając sobie jako celu wolności innych ludzi. Demokracja była zawsze wyłączeniem fałszyw, gdyż toleruje ona, z natury rzeczy, wszystkie opinie; trzeba więc wreszcie ustanowić prawa ochronne, gdyż nie należy uprawiać wolności, godzących w samą wolność.

A więc dość daleko jesteśmy od czarnych spodni i bródki, a nawet od poglądów panny Sagan. Rzeczywiście, że te wyrwykowie — i dlatego brzmiące w sposób bardzo

uproszczony — poglądy nie mogą dać właściwego obrazu. Miejmy nadzieję, że pełniejszej odpowiedzi na pytanie, co to jest egzystencjalizm, dostarczy nam lektura „Drogi wolności” Sartre’a, „Upadku” i „Dzumu” Camusa, a zwłaszcza „Mandarynów” Simona de Beauvoira, które to książki mają się wkrótce ukazać na półkach księgarskich w polskim tłumaczeniu.

*) Zdanie to — jak również następne — to tytuły poszczególnych rozdziałów wspomnianej rozprawy.

Françoise Sagan

Tłum.: T. Krysińska

M. M. Kozłowski

NIEBO i ZIEMIA

Niebo i ziemię przeszukałam,
Niebo i ziemię
aby móc ciebie porzucić.
Samotności — znajoma kochanko
czego chcesz, czego chcesz ode mnie?
Te morza bez wybrzeży,
Te ciała bez twarzy,
nie pragnę ich więcej.
Wiedziałam, że w dzień, w którym
mnie opuścisz
z powodu tej, którą kochałeś
nie istniał nikt, kto by mnie przed tym ustrzegł.

Niebo i ziemia
spustoszone
przez troskę.
Troskę pięknych wieczorów, które były.
Uwolniona od twoich przyrzeczeń,
które już nie istnieją jak parujące,
parujące białe noce,
otwieram moje serce przed tobą
w niewymierzonych żalach.
Wiedziałam, że w dzień, w którym
mnie opuścisz
z powodu tej, którą kochałeś
nie istniał nikt, kto by mnie przed tym ustrzegł.

BOCZNICA * Marian Flejsierowicz

Dochodziła trzecia po południu. W „Robotniczej”, przeważali, jak zwykło o tej porze, goście obiadu. Dwaj mężczyźni bez pośpiechu zjadali kotlety. Młodszy, blondyn, uczesany na pół jeża, w śnieżnobiałej koszuli i samodzielnym marynarce raz po raz podnosił głowę znad talerza i mówił coś do swego towarzysza, który słuchał uważnie z rzadka tylko wtrącając pojedyncze słowa w wywody tamtego. Temat musiał być interesujący, bo kawa przyniesiona przez kelnera, dawno już ostygła, a oni jakby jej nie zauważyli.

Z ulicy dochodził warkot licznych pojazdów i odgłosy klaksonów.

Młodszy właśnie mówił, pomagając sobie gestami rąk, gdy nagle do lokalu wdarł się jazgot, przypominający zgrzyt metalu

po szkło — tylko utyskiaczką; po nim rozległ się huk, od którego zdawały się trząść mury, splątany z czymś przeraźliwym okrzykiem... I cisza. Przerwały ją po paru sekundach szybkie uderzenia kroków o płyty chodnika. Prawa ręka młodego drgnęła w półwieku okragłego gestu, zawisła na moment w powietrzu i opadła na blat stolika. Obaj zerwali się, starszy odsonił z okna firankę: — Co za kraksa!

Na ulicy ludzie śpieszyli w kierunku zbiegowiska otaczającego rozbitą samochód...

Kiedy opuszczali „Robotniczą”, po wypadku już nie było śladu. Tu i ówdzie stały grupki ludzi, żywo o czymś rozprawi-

sto załadowanymi przytęskami... Kaliszanie widać przytykli do takiego ruchu na głównej arterii miasta, ale obaj przybysze dziwili się: skąd w Kaliszu taki ruch?...

W pokoju prócz gospodarza siedziało trzech gości — dwaj architekci z Poznania i dziennikarz.

— To wszystko wcale nie jest takie proste — mówił gospodarz. — Pano wie znała Kalisz? Z dworca do dzielnicy przemysłowej jest parę kilometrów. Przesunięcie dworca bliżej centrum pochłonięło by grube dziesiątki milionów i w naszej sytuacji byłoby głupota. Ale bocznica? Myślano już o niej przed wojną, zrobiono nawet dokumentację, lecz kto miał płacić? Żaden ja brykan nie chciał pokryć kosztów w całości, a jakoś razem nie mogli, czy nie chcieli się dogadać.

Goście potakiwali zgodnie, a gospodarz ciągnął dalej:

— W czterdziestym ósmym znów przypomniano

Tuż pod samym gankiem stał jakiś człowiek w łachmanach. Czarna marynarka wisiała na nim w strzępach. Samodziałowe spodnie świeciły dziurami na kolanach. Twarz miał czarna od kurzu, w którym strużki potu wylałyby jaśniejsze smugi. Zwrócił głowę w kierunku ojca.

— Macie chyba z sobą spory worek pieniędzy?

— Nie, pieniędzy nie mamy — odpowiedział ojciec. — Ale jest nas dość do roboty i wszyscy potrafimy uczciwie pracować. Zarobki tam podobno dobre i wszystkie pieniądze będziemy składać razem. Powoli się dorobimy.

Obdarty nie spuszczał oczu z ojca przez cały czas, gdy ten mówił, a potem parsknął śmiechem. Zanosił się głośnym chichotem przypominającym rzenie konia. Krag twarzy obrócił się ku niemu. Chichot przeszedł w kaszel. Gdy wreszcie mężczyzna opanował paroksyzm, zaczerwienione oczy szklily mu się łzami.

— Jedziecie na Zachód, o, Jezus! — I znów zaczął się śmiać. — Jedziecie tam... na dobre zarobki... — Przerwał i spytał chytrze: — Może jedziecie zrywać pomarańcze? Albo brzoskwinie, co?

Ton ojca był pełen godności:

— Weźmiemy taką robotę, jaka się trafi. Pracy tam jest dosyć.

Obdarty mężczyzna śmiał się już teraz cicho. Tom zapytał z irytacją:

— Co w tym śmiesznego?

Obdarty zacisnął usta i wbił posępny wzrok w deski ganku.

— Założę się, że jedziecie do Kalifornii.

— Powiedziałem to wam, nie było co zgadywać — zauważył ojciec.

Obszarpaniec powiedział zwolna:

— A ja... ja stamtąd wracam. Byłem tam.

Wszystkie twarze zwróciły się ku niemu. Mężczyźni jakby skamieniali. Syczenie latarni przycisnęło, stało się nie głośniejsze od westchnienia. Właściciel opuścił obie podniesione nogi krzesła na ganek, wstał i napompując latarnię, aż sył wybuchnął z nową siłą. Potem znów usiadł na krześle, lecz nie przechylił się już z nim do tyłu. Obdarty mężczyzna spojrzął na otaczające go twarze i powiedział:

— Wracam, żeby zdechnąć z głodu. Wolę od razu zdechnąć.

— O czym wy, u diabła, gadacie? — zawołał ojciec. — Mam przy sobie ulotkę, w której stoi czarno na białym o dobrych zarobkach, a niedawno czytałem w gazecie, że w Kalifornii szukają ludzi do zrywania owoców.

Człowiek w łachmanach odpowiedział:

— Czy macie do czego wrócić?

— Nie. Opuściliśmy nasze strony na dobre. Rozwalono nam dom ciągnikiem.

— To nie macie po co wracać?

sobie o bocznicy, ale na przypomnienie się skończyło. Dziesięć lat, a bocznicy nie ma.

Odsapnął, przeciągnął ręką po czole i wybuchnął:

— A wiedzą panowie, że w ciągu pięciu lat zamortyzowałyby się całkowite koszty budowy? Pomyślcie: co dzień dziesiątki samochodów, traktorów i diabli wiedzą czego uwijają się jak szalone między fabrykami, a dworcem. Benzyna, samochody, garaże, konserwacja, kierownicy. Jak to sumy! Złote ogarnia, że nie ma nikogo, kto by się tym zajął.

Te nasze kochane przepisy takie już są: najpierw nie wiadomo skąd wziąć kredyty, potem — kto ma być inwestorem... E! machnął ręką. — Zobaczylibyscie panowie, że gdyby tak założono jakąś spółkę państwo-prywatną, w ciągu roku, dwóch wszystkich byłoby gotowe! Może teraz, kiedy przedsięwzięcie przechodzi na dziennikarstwo, coś takiego rozrachunek, coś takiego ruszy.

Pisarze amerykańscy są u nas obecnie modni. Po prozie dlatego, że w ubiegłym okresie niewiele drukowaliśmy przekładów literatury amerykańskiej, ograniczając się do kilku, nie zawsze najwybitniejszych nazwisk, a także dlatego, że współczesna proza amerykańska podoba się wielu czytelnikom z racji swej nowocześnieści. Oczywiście — Steinbeck (wydane u nas krótko po wojnie jego „Myszy i ludzie”, w bardzo kiepskim przekładzie) należy — obok Faulknera, Hemingwaya i Caldwell — do klasyków tego rodzaju literatury; wiele jego powieści powstało doświadczeniem i kilkanaście lat temu. Niemniej także w „Gronach gniewu” odnajdziemy charakterystyczny styl pisarstwa amerykańskiego, zwarty i oszczędny, a jednocześnie pełen tak zwanego podtekstu, unikający długich opisów, pozbawiony niemal przymiotników — słowem unikający wszystkiego, co nie jest konieczne ze względu na rozgrywanie się dramatu. „Grona gniewu”, z którego fragment drukujemy, ukazały się wydaniem PIW.

— Pewnie, że nie.

— No, to nie będę wam napędzał strachu.

— I tak nie dam się zastraszyć. Mam ulotkę, w której piszę, że potrzebują ludzi do pracy. Po kiego licha rozdawali ulotki, gdyby nie potrzebowali ludzi? Przecież wydrukowanie ulotek też kosztuje. Jakby nie potrzebowali ludzi, to by nie drukowali.

— Powiadam, że nie chcę was zniechęcać.

— Durnia ze mnie robicie czy co? — rozgniewał się ojciec. — Nie wykręcajcie się sianem. W mojej ulotce stoi, że potrzebują ludzi. Wy podśmiewacie się i mówicie, że nie. To kto tu łże?

Obdarty spojrzął w gniewne oczy ojca. Widać było, że jest mu przykro.

Steinbeck
GRONA
GNIEWU

— Ulotka mówi prawdę — oznajmił. — Potrzebują tam ludzi.

— To czemu, do cholery, robicie tyle szumu i śmiejecie się z ludzi?

— Bo wy nie wiecie, jakich ludzi tam potrzebują.

— O czym wy gadacie? Obdarty mężczyzna zdobył się na decyzję:

— Powiedzcie, ilu ludzi potrzebują w tej waszej ulotce?

— Ośmiuset, i to tylko w jednej małej miejscowości.

— Czy to z tych złotych ulotek?

— Ano, tak.

— Czy w ulotce podają nazwisko gościa, czy pisa o takim a takim przedsiębiorcy?

Ojciec sięgnął do kieszeni i wyciągnął wymiętą ulotkę.

— Racja. Nie pisa. A skąd wy o tym wiecie?

— Uważajcie, co mówię — wyjaśniał obdarty. — To wszystko nie trzyma się kupy. Facet potrzebuje ośmiuset ludzi. Co robi? Drukuje pięć tysięcy ulotek, a czyta je ze dwadzieścia tysięcy osób. I jakie dwa, trzy tysiące rusza z

— Przecież kilkanaście zakładów mogłoby po prostu zawrzeć umowę i wspólnie przystąpić do budowy bocznicy. Zależy im chyba na oszczędności. Choćby taki transport z reżeni. Najpierw załadowanie samochodów-chłodni, potem przeładowanie na stacji do wagonu-chłodni. He! to pochłania czasu, pieniędzy, zbędnej robocizny...

— Czy nie byłoby prościej wprowadzić wagon-chłodni wprost do reżeni? Myślał panowie, że ten wariacki ruch na ulicach nie powoduje wypadków?

— My właśnie przed chwilą... — wtrącił jeden z gości.

— Albo mosty. Stoją na słowo honoru i przy takiej eksploatacji niedługo już pożyją...

Gospodarz zapalał się coraz bardziej, jakby miał przed sobą przeciwników swej koncepcji. Architekci słuchali w milczeniu, a dziennikarz pośpiesznie kreślił jakieś zdania w swym notesie.

powodu tych ulotek do Kalifornii. Gna ich tam bieda, od której chcą uciec.

— Et, gadacie od rzeczy! — zawołał ojciec.

— Tak się wam zdaje, dopóki nie zobaczycie gościa, który wypuścił ulotki. Ale zobaczcie na własne oczy jego albo jego pomocnika. Będziecie obozowali w rowie — wy i mo- ze z pięćdziesiąt innych rodzin.

Wtedy przyjdzie do waszego namiotu taki bubek, żeby sprawdzić, czy macie jeszcze co jeść. Kiedy już zaczniecie przy mierać głodem, zapyta was: „Chcecie roboty?” A wy odpowiecie na to: „Naturalnie, proszę pana. Będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli da się coś zarobić”. On na to oświadczy: „Ja was mogę zatrudnić”. Spytacie: „Kiedy możemy zacząć?” On wam wskaże, gdzie macie się zgłosić i kiedy i pójdzie pogadać z innymi. Potrzebuje może z dwustu ludzi, ale rozłoży to wśród pięciuset, ci doniosą innym i kiedy stawicie się na miejsce, będzie tam już z tysiąc chłopów. Wtedy drań powie: „Płacę dwadzieścia centów za godzinę”. Połowa splunie i odejdzie. Zawsze jednak zostanie z pięciuset tak cholernie wygłodzonych, że będą gotowi pracować za suchy kawałek chleba. No, a ten przedsiębiorca czy pośrednik podpisał umowę na zbiór brzoskwiń albo bawełny. Rozumiecie teraz. Im więcej ludzi zbierze i im bardziej głód im dokwiera, tym mniej będzie im musiał płacić. I zawsze woła ludzi z rodziną i kupą małych dzieci, bo przecież... Ech, do diabła! Powiedziałem, że nie będę was straszył.

Krag twarzy rzucił na mówiącego zimne spojrzenie. Oczy sprawdziły słuszność jego słów. Człowiek w łachmanach stracił pewność siebie.

— Powiedziałem, że nie będę was straszył, a przecież właśnie to robie. Jechać i tak musicie. Nie macie dokąd wracać. Na werandzie zapadła cisza. Słychać było tylko syczenie latarni. Dokoła światła unosiła się aureola ciem, krzącących nieustannie.

Mężczyzna w łachmanach wyprostował się i powiedział:

— Starałem się powiedzieć wam prawdę, ludzie. Trzeba mi było aż roku, żeby to pojąć. Trzeba było śmierci dwójga moich dzieci, trzeba było, żeby mi umarła żona, abym w końcu zrozumiał, o co chodzi. Ale jakże wam to wytłumaczyć? Powinienem, a nie umiem. Mnie też nikt nie potrafił przekonać. Bo jak powiedzieć o tych dzieciach, co leżały w naniocie ze wzdętymi brzuszynami, sama skóra i kości. Trzęsły się i skomlały jak szczeniata, kiedy ja się uganiam jak szalony za robotą... nie za pieniędzmi, nie za placą! — wykrzyknął. — Człowiek gonny za kubkiem maki, za łyżką smalcu. A potem przyszedł coroner! Powiedział, że dzieci umarły na serce. I tak napisał. Drżały, a brzuszyki miały wzdęte jak pęcherze.

Krag słuchaczy trwał w bez ruchu, z otwartymi ustami. Mężczyźni patrzyli i słuchali z zapartym tchem.

Obdarty spojrzął po zebranych, odwrócił się i ruszył szybkim krokiem w ciemność. Pochłonię go mrok, ale długo jeszcze słychać było na szosie jego ocieplające kroki.

*) Oglądacz zwiok, wystawiający świadectwa zgonu.

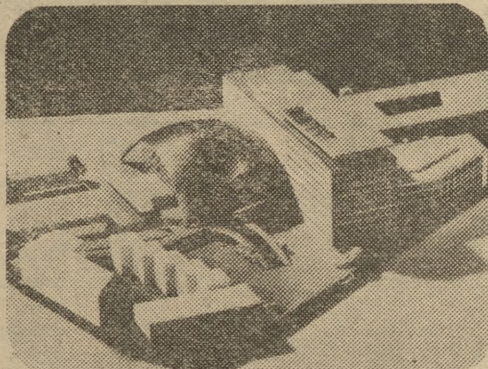
Dwie unie
Dziękuję



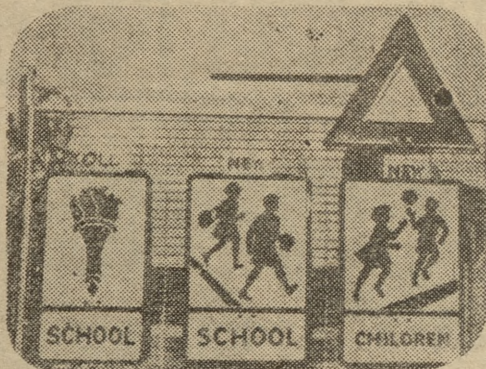
W niewielkich, bielonych izbach tego malowniczego dworku znalazł kiedyś Stanisław Wyspiański natchnienie do swego „Wesela”. Przez wiele lat słynna bronowicka „Rydłówka” niszczała niezabezpieczona; dopiero przypadająca na ten rok 50 rocznica śmierci poety zbudziła czelidnych „rajców” Krakowa: przystąpili oni w pośpiechu do remontu „Rydłówki” i „Tetmajerówki”, zamierzając w odnowionych dworach urządzić wystawę pamiątek po Wyspiańskim i innych sławnych ludziach Młodej Polski.



Nie myślcie, moi mili, że słynni artyści filmowi wyłącznie po różach stąpają. Czasami — spojrzcie! — przyjdzie wstąpić na taki na przykład stos — co oczywiście wcale nie jest zbyt wygodne. A co dopiero powiedzieć o tym, że czasami zdarzają się również wypadki całkiem niebezpieczne. Oto młodziutka aktorka — Jean Seberg, przy nakręcaniu „Świętej Joanny” w Anglii z trudem uniknęła śmierci w płonących stłos, który zapalił się zbyt... realistycznie.



O takim modelu gmachu teatralnego nie myślcie raczej, odwiedzając nasze poznańskie przybytki Melpomeny. Ale teraz warto sobie obejrzeć ten nowoczesny projekt niemieckiego architekta — Inż. Roskotten z Düsseldorfu i powzdychać nad śmiałością i nowoczesnością jego koncepcji. Budowę takiego teatru rozpocznie się wkrótce w Dortmundzie.



„Keep smiling” — to nie jest sloganik, lecz prawdziwa i na serio traktowana dewiza życiowa każdego Syna Albionu. Anglicy nawet w tak zwanym „życiu urzędowym” potrafią zachować uśmiech i dowcip. Oto od 1 marca wprowadzono w Anglii nowe znaki drogowe, zastępujące dawne symbole lapidarnymi rysunkami. Niepoważne — proszę „sztywniaków”? Ba, ale za to przyjemne!



Ostatnim „krzykiem mody” na giełdzie samochodowej jest obecnie piękny, nowoczesny wóz z wmontowanym telewizorem. Model prezentowano z dużym powodzeniem na dorocznym salonie samochodowym w Genewie, w którym uczestniczy 815 wystawców. Możemy się pocieszyć, że naszym kierowcom nie grozi przynajmniej katastrofa spowodowana zapatrzeniem się na jakąś uroczą Ginę czy Brigitte“.

300 km na sekundę

Rozważania prawie sportowe

„Silnik” naszego ciata przedstawia upokarzającą wprost karykaturę. Ubolewał nad nią już stary Ikar, przyprowadził jej sepie pióra geniusza da Vinci... Dwa i pół metra wzwyż — oto chyba szczytowy pułap ludzkiego „lotu”. A „szybkość obrotów” naszego ludzkiego silnika? 10 metrów na sekundę (męskie sztafety w Melbourne) witaly tłumy widzów krzykiem entuzjazmu i powstaniem z miejsc... Przy zachowaniu proporcji oznacza to doprawdy prędkość żółwia.

Ale uwaga! sprinterzy, natężyć słuch! Oto absolutny rekord prędkości wszech czasów i wszech lądów — 300 tysięcy kilometrów na sekundę. Nazwisko rekordzisty: światło!

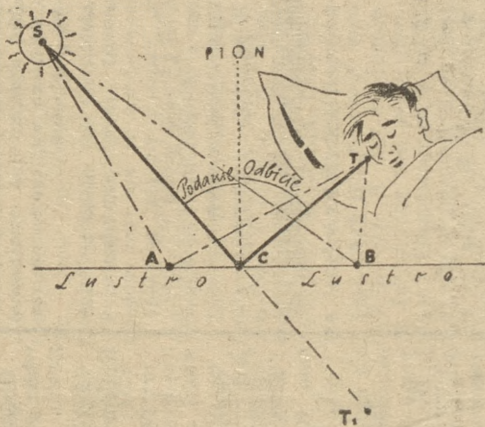
Oto, Czytelniku, ocknąłeś się ze snu i przyjaźnie spojrzalesz na

świat. Odruch powieka to poniżej 1/10 sekundy. W tym czasie światło przebiegło 40 tysięcy km gigantycznej bieżni, opasującej Ziemię po równiku. Zdrzemnąłeś się dalej na krótkie 2 minut, a nasz świetlny sprinter finiszuje już ze słońca (150 milionów km) i jest tuż przy twoim łóżku...

„Finiszuje” — to źle powiedziane. Nasz sprinter biegnie bowiem (w danym środowisku) ze stałą prędkością: nie zwalnia na zakrętach, nie przyspiesza na finiszu — rozporządza niewyczerpanym wprost zapasem energii.

Jest to przy tym biegacz wielce taktyczny! Podpatrywany w swych fantastycznych raidach, ujawnił fizykom tricki, wobec których mordercze zrywy Zatopka są wręcz nieporadne.

Fizyk i matematyk Fermat rozszyfrował taktikę biegu światła. Jest to zasada drogi najkrótszego czasu!



To i owo

85-letni emerytowany nauczyciel francuski w Lyonie otrzymał ostatnio ciekawą przesyłkę pocztową. Było nią zaproszenie na zjazd nauczycieli, który odbył się w... 1911 r. Wędrowało ono przez 46 lat zanim dotarło do rąk adresata.

W stanie Południowa Karolina (USA) opracowano projekt ustawy zabraniającej mężczyźnie siadanie obok kobiety w autobusie bez specjalnej zgody wyrażonej przez pięć pięknych. Ustawa ma na celu zapobieganie siadaniu Murzynów koło białych kobiet.

Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych we wsł Ołochyn koło Ciechocinka natrafiono na szczątki kamiennych wanien, służących niegdyś do warzenia soli. Jak wykazały dochodzenia, wanny pochodzą sprzed 2.500 lat.

W miejscu (S) stoi ranne słońce. Na ścianie twojego pokoju lustro, po prawej w łóżku drzemiesz Ty (T). Jak po drodze „słońce — lustro — Ty” w najkrótszym czasie dopaść twoich oczu?

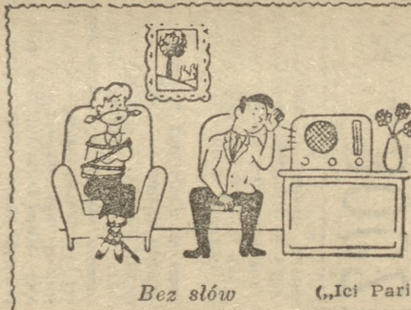
Światło rozważa taktikę biegu, może wprawdzie dopaść lustro w punktach A, B, C lub w jakimkolwiek innym jego pkt. i stamtąd odbić się ku (T). Rzecz w tym, czy odbicia w punktach A, B, C lub w innych punktach lustra są taktycznie równie dobre?

„Gdybym — rozumuje nasz sprinter — startował ze Słońca (S) ku jakiemuś fikcyjnemu szpiechowi (T), położonemu systematycznie względem ciebie (T), ruszyłbym „na pełny gaz” torem prostym ST, przebiegając lustrą w punkcie C. To byłaby droga najkrótsza”.

Myśl jest dobra. Światło dopada więc lustrą w punkcie C i odbija się ku (T). Droga (S) — (C) tak czy owak musi przebiegać, a szkic poucza, że droga (C) — (T) (tę odrzuca) i droga (C) — (T) są idealnie równe.

Oto cała taktika biegu: światło

ETCHIKA
CHOREAU,
młoda, miła aktorka francuska, którą znamy już z dwóch filmów: „Kuchenne siłody” i „Pierwszy listonosz”.



PYTANIA

Pytam mego alter ego skąd ja, bracie, znam to: „No, widzicie... dzisiaj... tego, to i owo oraz tamto...”?

Sprawię sobie chyba manto, bom znał się jako bystrego, ale: „Wiedzie, to i tamto i... tego, owego...”?

Dosyć! Łaski memu ego! Włosy burzę, jak po shampo: „No, widzicie... dzisiaj... tego, to i owo oraz tamto...”

Czyżby uszła dusza z pęł twa, mowa polska, mowa drętwa???

W. TYBLEWSKI



— Podczas odbywania kary w naszym więzieniu każdy może uczyć się jakiegoś fachu. Czym chcielibyście zostać? — „Domokrądnym sprzedawcą”!

(Utienspiegel)

Kto pomyśli, MOŻE ZGADNIĆ

Zapraszamy naszych Czytelników do nowego małego konkursu. Wiemy, że nie lubicie cytatów — ale te, które podajemy, to znane przysłowia, powiedzonka i cytaty literackie. Niektóre z nich są tytułami znanych pieśni, inne — wierszy. Rzecz polega na tym, aby odgadnąć, kto był ich autorem. Chodzi o autora rzeczywistego, nie o postać literacką.

A więc — spróbujcie. Jeśli nie potraficie sami (pewne rzeczy się zapominają), może pomoże Wam syn lub córka, która „na świeżo” zapoznaje się z literaturą w szkole. Po wpisaniu na załączonej tabelce nazwisk autorów (obok numerów), kupon należy wyciąć, zaopatrzyć (czytelnie!) w nazwisko i adres i wysłać — listem lub na pocztówce — najpóźniej we wtorek pod adresem: „Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, redakcja „Remanentu”.

Wśród tych, którzy nadesłali rozwiązania bezbłędne, rozlosujemy nagrody w postaci ciekawych książek.

Kto jest autorem słów:

1. Siadź, gościu, pod mym liściem, a odpocznij sobie.
2. Być, albo nie być...
3. Więcej światła!...
4. Nie rzucim ziemi.
5. Za wysokie progi na lisie nogi.
6. Prawdziwa enota krytyk się nie boi.
7. Słuchać hadko!
8. Najlepsze to małe kina.
9. Kupecze, idź w miasto, ja do lasu muszę.
10. Za wcześnie, kwiatku.
11. Jeszcze Polska nie zginęła.
12. A mnie — zemsta doskonała!

1	7	Nazwisko i adres:
2	8	
3	9	
4	10	
5	11	
6	12	



Czas uregulować sprawy gospodarki wodnej

WARSZAWA (Inf. wł.)

Wszystko wskazuje, że wreszcie uregulowane zostaną tak bardzo u nas zaniedbane sprawy gospodarki wodnej. Takie wnioski wynikają z informacji udzielonych dziennikarzom na konferencji prasowej zorganizowanej 20 bm. w Ministerstwie Żeglugi. W konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele różnych instytucji — członkowie powołanej w grudniu ub. roku komisji rządowej dla uregulowania gospodarki wodnej, z przewodniczącym tej komisji, wiceministrem żeglugi — J. Grochulskim.

Kilkumiesięczny plan pracy komisji — to projekt ustawy sejmowej w sprawie utworzenia Urzędu Ministra Żeglugi i Gospodarki Wodnej. Prace zmierzające do zatwierdzenia tego projektu są już zaawansowane, w związku z czym przewiduje się, że w niedługim czasie przekazany on zostanie do łaski marszałkowskiej.

Uchwalenie ustawy o anulowaniu zaległych roszczeń

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wszystko wskazuje, że wreszcie uregulowane zostaną tak bardzo u nas zaniedbane sprawy gospodarki wodnej. Takie wnioski wynikają z informacji udzielonych dziennikarzom na konferencji prasowej zorganizowanej 20 bm. w Ministerstwie Żeglugi. W konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele różnych instytucji — członkowie powołanej w grudniu ub. roku komisji rządowej dla uregulowania gospodarki wodnej, z przewodniczącym tej komisji, wiceministrem żeglugi — J. Grochulskim.

Nowoczesne maszyny i narzędzia z importu dla rzemiosła

WARSZAWA (PAP)

Przedstawiciele zarządu zaopatrzenia w sprzęt i artykuły techniczne Min. Przem. Drobego i Rzemiosła oraz Związku Izb Rzemieślniczych, którzy bawili ostatnio w NRD, zawarli szereg kontraktów z firmami niemieckimi na dostawę potrzebnych rzemiosłu maszyn i narzędzi. Uwzględniono przy tym potrzeby rzemiosła różnych specjalności, a przede wszystkim zegarmistrzów, optyków i metalowców, którym brak precyzyjnych narzędzi utrudniał wykonywanie zawodu.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie przyjmuje ustawę. Następnie Izba rozpatruje i uchwała 5 wymienionych w porządku dziennym dekretów wydanych przez Radę Państwa.

W kolejnym punkcie porządku dziennego pos. Piotr Pawlina (ZSL) składa sprawozdanie Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych o projekcie ustawy o zmianie ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. Wnosząc o uchwalenie tej ustawy poseł — sprawozdawca podkreśla, że proponowane zmiany pozwolą na zwiększenie samodzielności wojewódzkich rad narodowych. Przekazanie im uprawnień w zakresie dokonywania zmian w granicach gromad oraz ustalania siedzib gromadzkich rad narodowych oddaży Radę Ministrów od spraw mających wybitnie lokalny charakter.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie przyjmuje ustawę. Następnie Izba rozpatruje i uchwała 5 wymienionych w porządku dziennym dekretów wydanych przez Radę Państwa.

Wicemarszałek Jodłowski informuje następnie Izbę, iż prezydium Sejmu, nawiązując do wniosku Komisji Regulaminowej, jak i wniosków posłów Ziem Zachodnich, przedstawia propozycję powołania komisji nadzwyczajnej Ziem Zachodnich, przyjmując proponowany skład osobowy komisji.

Na zakończenie posiedzenia

Wicemarszałek Jodłowski informuje następnie Izbę, iż prezydium Sejmu, nawiązując do wniosku Komisji Regulaminowej, jak i wniosków posłów Ziem Zachodnich, przedstawia propozycję powołania komisji nadzwyczajnej Ziem Zachodnich, przyjmując proponowany skład osobowy komisji.

Na zakończenie posiedzenia

Na zakończenie posiedzenia

Na zakończenie posiedzenia

Na zakończenie posiedzenia

Na zakończenie posiedzenia

Delegacja ZBoWiD złożyła do I. G. Farben wnioski o odszkodowanie

WARSZAWA (PAP)

W tych dniach powróciła do kraju delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, która prowadziła we Frankfurcie n. Menem rozmowy z przedstawicielami koncernu „I. G. Farbenindustrie”. Delegacja złożyła do komisji likwidacyjnej „I. G. Farbenindustrie” 2321 wniosków i otrzymała ogólne potwierdzenie ich zgłoszenia. Składając wnioski, delegacja wystąpiła z zadaniem przyznania odszkodowań tym obywatelom polskim, którzy jako więźniowie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu pracowali przymusowo dla „I. G. Farbenindustrie” w jej przedsiębiorstwach: Buna IV, Heydebreck, Fürstengrube i Janina-grube.

W toku prowadzonych rozmów ustalono m. in., że wnioski obywateli polskich będą opracowywane przez likwidatorów, i że zainteresowano będą otrzymywać sukcesywnie indywidualne potwierdzenia zgłoszenia. Rozmowy na temat zgłoszonych roszczeń będą kontynuowane.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego, z-cę gł. księgowego, kierownika sekcji finansowej oraz starszych księgowych zatrudni Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze Przemysłu Naftowego „Północ” w Pile, pl. Staszica 8. Wynagrodzenie wg stawek ustalonych dla pracowników przemysłu naftowego. Mieszkanie pracownicze — do omówienia. Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować należy pod wyżej podanym adresem. K1583

Monter na wysokopiężne silniki potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Krajowa Spółdzielnia Poznań, ul. Niedziałkowskiego 25. K1729

Mistrza betoniarzkiego lub inżyniera z praktyką oraz maszynistkę-stenotypistkę zaangażujemy natychmiast za bardzo dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste w godz. od 16—20. Wytwórnia Elementów Budowlanych Poznań-Antoninek, ul. Leszka 57. 7999g

Osoba obeznana z produkcji kleju zwierzęcego zatrudni instytucja spółdzielcza. Wynagrodzenie do omówienia. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1700.

St. księgowego do pełnienia obowiązków księgowego - kontrolera przyjmie zaraz Zespół PGR Strzele, pow. Chodzież, poczta Zacharyn. Reflektuje się tylko na silną kwalifikowaną, obeznaną w rolnictwie. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy. Mieszkanie zapewnione. K1724

Praca

Pomocnik ogrodnicy do ogrodnictwa Tomiak, Poznań, Pułaskiego 9, 8189g

Poszukuję sprzedawców artykułów dewocjonalnych na cel odbudowy kościoła. Zgłoszenia: Choszczno, skrytka 12, woj. Szczeciński. 5880g

Elektromonter i uczeń, specjalność instalacje i sieci napowietrzne. Długość, Poznań - Grunwald, Urządka 24, zgłoszenia w niedzielę od godz. 11—17. 8060g

Gospośia uczciwa, samodzielna potrzebna zaraz. Warunki dobre. Poznań, Szczepańska 2, przed Botanicznym. 8263g

Starsza panią, inteligentną do dwóch dziewczynek w wieku szkolnym i lekko prac domowych za bardzo dobrym wynagrodzeniem przyjmie pracującą małżonkę. Poznań, Mottego 8 m. 6, od godz. 16—18. 8296g

Potrzebny krawiec na duże szuki. Poznań, św. Józefa 5. 8320g

Potrzebna pomoc domowa zaraz. Poznań, Jarochowska 34 m. 5. 8348g

Pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, ul. 23 Lutego 11 m. 9, od godz. 16—18. 8119g

Przedstawiciel do przyjmowania zamówień na portrety i obrazy potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8138g.

Zatrudnimy przedstawicieli do sprzedaży obrzędów. Poznań, Bogusławskiego 30 m. 8. 8214g

Szlifyerka umiejąca szlifyować i polerować natychmiast poszukujemy. Poznań, (tel. 637-80). 8421g

Gospośia lub pomoc uczciwa za dobrym wynagrodzeniem potrzebna. Poznań, Ogrodowa 11 m. 3. 8427g

Pomoc domowa potrzebna do malowania pracującego z 2 dziećmi. Poznań, Gwardii Ludowej 27 m. 5. 8454g

Dnia 22 marca 1957 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, ukochana i nigdy niezapomniana siostra, ciocia, szwagierka i kuzynka, śp.

Elżbieta Radomska

przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie, o czym zawiadamia

w ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Fabryczna 5 m. 20. 8601g

W dniu 22 marca 1957 r. zmarł nasz długoletni pracownik, dyrektor b. Poznańskiego Biura Sprzedaży Żelaza, śp.

Franciszek Piechowski

odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i serdecznego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Życzach.

Rada Zakładowa Dyrekcja

Poznańskiego Biura Sprzedaży Wytworów Hutniczych i Metalowych w Poznaniu

K1725

Pryzjerka dobra siła na statek zaraz potrzebna. Poznań, Czerwonej Armii 40 8441g

Zdolne panie do ręcznego malowania na drzewie i papierze potrzebne, siły pierwszorzędne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8484g.

Pomoc domowa dochodząca do dzieci potrzebna. Poznań, Łukaszczyka 19 m. 11. 8519g

Goniec starszy potrzebny. Plekarnia Knaś, Poznań, Ratajczaka 49, w podwórzu. 8521g

Do zakładu fotograficznego potrzebny laborant z praktyką oraz uczeń. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8530g.

Uczeń ogrodnicy potrzebny. Ogrodnictwo Tomiak, Poznań, ul. Pułaskiego 9. 8549g

Przyjemni na prace nie chce wszelkie prace wchodzące w zakres precyzyjnych kreśleń z dziedzin kartografii. Specjalności: rysunki do wydawnictw naukowych, oraz z dziedziny grafiki użytkowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8588g.

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Poznań, Jędrzejka 2. 8588g

Robotnika placowego równie emeryta zatrudni Składnica Mat. Budowlanych Poznań - Sołacz. Wiece 16 (przy Wołyńskich), tel. 508-52. 8572g

Potrzebna panienka do 1 dziecka ze spaniem lub bez. Warunki dobre. Poznań, Dzierżyńskiego 95, m. 10, od godz. 17. 8587g

Samodzielna gospośia na większą plebanie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19505p.

Modystka potrzebna zaraz. Pracownia kapeluszy Poznań, Woźna 12. 8588g

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 8473g

Kupno

Włosie, szczecinę, inne surowce szczeniarskie kupuję. Marian Celler, mistrz szczeniarski, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 6613g

„Fortuna” Poznań, Strzelecka 19 kupi maszynę do pisania walizkowa. 8284g

Dnia 21 marca 1957 zmarła w Bogu nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babka, przeżywszy lat 80, śp.

z Blaszczaków

Cecylia Nowacka

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.35 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Jodłowa 13 m. 5.

Dnia 22 marca 1957 r. zmarł po krótkich cierpieniach mój kochany mąż, nasz oćciec, brat, wujek i szwagier, śp.

Ludwik Krasiński

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, synowie i rodzina

Poznań, ul. Gw. Ludowej 38. 8606g

Samochód po remoncie lub do kupię. Poznań, Żułkowskiego 21 m. 5, telefon 646-38. 8274g

Kupię niedużą pilę taśmową w dobrym stanie. Fisz, Poznań, pl. Kolegiacki 16. 8278g

Tokarnie Norton lub pół-ton lub 1,5 m w stanie dobrym oraz frezarkę uniwersalną kupię zaraz. Poznań, Szamarzewskiego 31 m. 24, Czajka. 8332g

Kupię maszynę „Overlock”, 3-nitową. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8428g.

Kupię urządzenie do wyłazania wód gazowych, może być niekompletne, jednak nadające się do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8448g.

Kupię lisy piesaki trójkę względnie 2 samice. Poznań - Świerczewo, Świerczewskiego 15, telefon Zabikowo 15. 8505g

Samochód dobrze utrzymany (chętne „Ifa”) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8544g.

Kupię samochód półciężarowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8546g.

Zegarki nareczne, sznycerskie kupuję. Zegarmistrz Poznań, Czerwonej Armii 37, obok Orbisu. 8595g

Sprzedaż

Magnesy stałe gwarantowane, do zabawek i innych celów technicznych według danych kształtów dostarcza każdą ilość „Nowos”. Zamówienia kierować: Wrocław, Traugutta 102/104, oficyna. K1637

Siatkę na klatki dla wieźni futerkowych (4 waliki po 37,5 m²) sprzedam. Poznań, tel. 529-57. 7985g

Motocykl „Mińsk” 125 cm nowy sprzedam. Zakład Wulkanizacyjny, Poznań, Dąbrowskiego 72. 7986g

Sprzedam samochód „Sko da” 1102, czterodrzwiowy, jak nowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8033g.

Planino sprzedam. Poznań, Rybaki 24/25, m. 1a, od godz. 16—18. 8198g

Radio 14-lampowe, nowe z zapasowymi lampami sprzedam lub zamienię za dopłatą na radio „Syrena”. Poznań, Dąbrowskiego 98 m. 18. 8034g

Radio „Stern” klawiszowe, nowe, wirtynę pierwszorzędą, nutrie 5-miesięczny sprzedam. Nowak, Poznań, Opolska 38. 8035g

Motocykl „Victoria” 350 na teleskopach, sprzedam. Poznań - Górczyn, ul. Zgo da 16 m. 7, po południu. 8121g

Sprzedam samochód osobowy „Opel P4” po remoncie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8226g.

Drzewka orzechów włoskich, wysokie, silne i zdrowe, 4—6-letnie w cenie 25 do 35 zł sprzedaje: Płock, Poznań, Krzesiny 14. 8235g

Sprzedam samochód osobowy „Fiat - Simca” w bardzo dobrym stanie. Poznań, Głogowska 237 m. 5. 8242g

Motocykl marki „Awo-Sport”, nowy sprzedam. Edmund Kim, Pila, ul. Zdzieskiego 6. 8267g

Szwajcarski aparat do dzielenia PASP sprzedam. Poznań, Zwierzyniecka 39 m. 3. 8294g

SCamochód osobowy „Panomag” 1,3 w dobrym stanie sprzedam. Zeliń, Poznań, Knapowskiego 10 m. 5. 8337g

Radio z adapterem lub bez sprzedam. Poznań, Findera 48 m. 1. 8338g

Radioodbiornik 5-lampowy, frezarki zegarmistrzowskie korzystnie sprzedam. Danielak, Poznań, Jackowskiego 25 m. 9. 8440g

Czapki sportowe w różnych cenach do dalszej sprzedaży polecam. Poznań, Masztalarska 8 m. 4. 8446g

Maszynę do szycia niemiecką, nową sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 31 m. 3. 8503g

Sypialnię jasno malowaną okazuję sprzedam. Poznań, Mickiewicza 19 m. 8 (dolny dzwonek). 8461g

Piecyk na gaz z piekarnikiem, piecyk elektryczny i na węgiel z piekarnikiem, łóżeczko dziecięce białe z materacem sprzedam z powodzeniem. Łukowski, Poznań, Mińska 4, od godz. 16—18. 8490g

Sprzedam 2 radia z adapterem nowe, gabarydne, brązowe, złoty zegarek i pierścionek. Poznań, Matejki 61 m. 8. 8504g

Dachówkę cementową i palona, płyty chodnikowe, kamień budowlany i inne mat. poleca i skupuje Składnica Mat. Budowlanych Poznań - Sołacz. Wiece 16 (przy Wołyńskich). Sprzedaż od 26 marca. 8571g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę dwie po 1000 m² uzbrojone, przy tramwaju z zatwierdzoną budową domków jednorodzinnych sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8469g.

Kamienie komfortowe z sklepami 140.000 zł, gospodarstwo 56, móg ziemniaczany z maszynami zabudowanymi, 20 móg 700 drzew owocowych, blisko Poznania 8 móg w Zegrzu oraz kilka willi parcel sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 8487g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Fortepian „Ibach” sprzedam. Poznań, tel. 519-42. 8450g

Sprzedam lodówkę elektryczną oraz wagę uchylną. Poznań, Dzierżyńskiego 128 m. 1. 8582g

Norki, samce które kryją, felgi do ciągnika, skrzynię biegów samochodu „Olimpia” sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 8584g

Pianino w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 24 m. 4, od godz. 14—19. 8596g

Lokale

Lokal w śródmieściu na warsztat mechaniczny, z częściowym urządzeniem oddaję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8300g.

Zamienię słońce pokój z kuchnią, ogródkiem, parterowe samodzielne w centrum Gniezna na 2 lub 1 pokój z kuchnią, ewentualnie wspólną kuchnię w Poznaniu. Bardzo korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8288g.

W wille jednorodzinnej oddam do wykończenia cztery lub dwa pokoje z przynależnościami. Pierwszeństwo budowniczym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8476g.

Lekarka, samotna poszukuje pokoju, możliwe za raz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8503g.

Nieruchomości

Wille lub połowę blisko tramwaju z możliwością zamiany mieszkania kupię. Posiadam 3 i pół pokojowe, komfortowe, samodzielne na Łazarzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8160g.

Gospodarstwo 90 morgów (20 móg łaki) spiesznie sprzedam — 85.000 zł. Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 8229g

Gospodarstwa 5-100 morgów, wille, domy — kto ma za miar sprzedać. Dokładny opis i cenę przesyłać: Pośrednictwo Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 8230g

Parcelę z rysunkami zabudowy wille jednorodzinnej spiesznie sprzedam. Poznań, Szlagowskiego 39. 8334g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

Wille 5-pokojową z łazienką najchętniej w okolicy Grunwaldzkiej również spóźnie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 8422g

Parcelę 1000 m² z dowolną zabudową na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji już od 10.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 8415g

OPAKOWANIA

BUTELKI 1 i 2 l oraz PUSZKI 0,5 l i mniejsze z tworzywa sztucznego, tekstury impregnowanej lub blachy (ew. powierzonej).

BUTELKI szklane płaskie od 50 do 1000 cm³

ZAKUPIMY LUB ZAMÓWIMY w dużych ilościach.

Oferty i zapytania kierować: Spółdzielnia Pracy „MINOL” Warszawa, Rakowiecka 39, pok. 408. K1666

LOKALE SKLEPOWE od frontu, WARSZTATOWE w podwórzu, DO ODBUDOWY w centrum.

Zgłoszenia: Poznań, Dąbrowskiego 31 — Administr. tylko w godz. 17—19, tel. 522-90 8256g

Dom jednorodzinny niewykończony sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8475g

Sprzedam kamienicę 2-piętrową w centrum Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8480g

Parcelę 1200 m² przy torze leżącym sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8520g

Dom niewykończony jednorodzinny w Puszczykowie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8528g

Wille, domki z wolnymi mieszkaniami. Mosina, Puszczykowo, Puszczykowo, Szczepankowo od 70.000 zł poleca, Dukiński, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 8537g

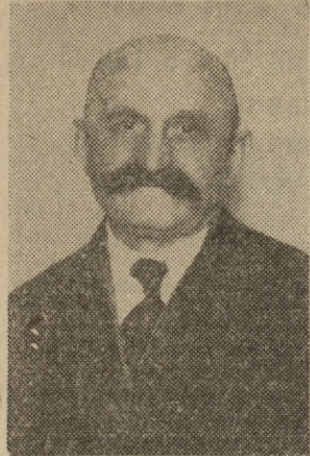
Wille 3-pokojową, łazienką, wolną, przedmieście Poznania — 170.000 zł sprzedam. Dukiński, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 8538g

Parcelę 1000 m² dowolną budowa (Junikowo) blisko tramwaju, 18.000 zł, 900 m² zadrzewiona, opłotowana, Winogrody 45.000 zł, wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 8574g

Dom z wolnym mieszkaniem ogrodem (Lubon) 120.000 zł, dom z wolnym mieszkaniem połączonym z ogrodem, blisko Poznania 60.000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 8575g

Sprzedam dom 2-piętrowy z lokalami handlowymi w Czarnkowie. Gen. Sikorskiego 1. Informacje Sylwester Cudziński, Poznań, Miła 21 m 4. 20019p

Wille 5-pokojową z ł



Andrzej Wójcik od 1903 r. pracuje jako palacz w Leszczyńskich Zakładach Sprzętu Pożarniczego w Lesznie. „Kawał” to czasu spędzonego przy jednej i tej samej robocie! Andrzej Wójcik ma już poza sobą 83 lata życia, mimo to obojętnie swoje spełnia wzorowo. Z tej okazji składamy mu życzenia wielu jeszcze lat pracy na swoim posterunku!

Poznańska DOKP zaoszczędziła 19 tys. ton węgla

DOKP w Poznaniu zgodnie z podejmowanymi długofalowymi zobowiązaniami zaoszczędziła do dn. 10 marca 1957 r. 18.400 tys. ton węgla. W związku z tym zrezygnowała ona z dostawy 19 tys. ton przysługującego jej węgla. (m)

Czy sprawiedliwość zwycięży?

W Zielonej Górze, wiosce położonej w powiecie szamotułskim, przy ulicy Zamkowej 29, mieszkają dwie kobiety: 76-letnia Stanisława Woźniakowa, wdowa po emerycie kolejowym oraz jej córka, 52-letnia Kazimiera, ulomna psychicznie i fizycznie z powodu przebiegu choroby Heine-Medina. Domek ten, którego właścicielem był A. Jaworski (obecnie w jego imieniu występują spadkobiercy), rodzina Woźniaków zajmowała w całości od roku 1926 do 1954.

Po utworzeniu Gromadzkiej Rady Narodowej we wsi Zielonogóra, zaszła konieczność opróżnienia budynku przeznaczonego na siedzibę Prezydium GRN, zajmowanego przez Ignacego Olszowskiego. Rodzinę Olszowskich dokwaterowano więc do budynku zajmowanego przez Woźniaków, dając im 2 pokoje z kuchnią, a Stanisławowi i Kazimierze Woźniakom zatrzymali jeden pokój z kuchnią.

Nowowprowadzona rodzina zaczęła stopniowo ujawniać swoją chęć do opanowania całej nieruchomości. W związku z tym dochodzi do różnych nie-

Zwiększyć, rozszerzyć i potanieć produkcję Projektów drobnej wytwórczości

Coraz większa produkcja, bogatszy wybór artykułów, ożywienie życia gospodarczego w zaniedbanych miasteczkach i osiedlach — tak pokrótce scharakteryzować można dorobek drobnej wytwórczości w Polsce. Na przestrzeni ostatnich 6-ciu lat przemysł drobny zwiększył prawie 10-krotnie produkcję, w tym w dużej mierze artykułów konsumpcyjnych i powszechnego użytku. W rezultacie z końcem ubiegłego roku na drobna wytwórczość i rzemiosło przypadało około 11 proc. produkcji przemysłowej w całym kraju.

Dla dalszego zwiększenia produkcji wydatkowanych zostanie w 5-letnie na inwestycje w przemyśle drobnym około 2,2 miliardów zł. Będą one przeznaczone głównie na inwestycje w przemyśle spożywczym, torfowym, artykułów gospodarstwa domowego, sprzętu motoryzacyjnego i w zakładach produkujących maszyny rolnicze.

W dalszym rozwoju drobnej wytwórczości, od którego zależy będzie w dużym stopniu zlikwidowanie niedoboru artykułów konsumpcyjnych oraz zabezpieczenie kooperacji dla przemysłu, większą niż dotąd rolę odegra rzemiosło i przemysł prywatny. Wszystkie wskazują na to, że z końcem 1960 roku w rzemiosle pracować będzie 300 do 330 tysięcy osób, a więc dwukrotnie więcej niż obecnie. Znaczną część rzemieślników znajdzie zatrudnienie na wsi i w małych miasteczkach, gdzie w związku z przewidzianą inten-

syfikacją gospodarki rolnej i hodowlanej, mechanizacją, odbudową budynków i elektryfikacją wzrośnie zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju usługi. Ważnym zadaniem będzie też zwiększenie zatrudnienia kobiet w rzemiosle.

Oczywiście zatrudnienie tak znacznej ilości osób w rzemiosle zależy będzie w dużej mierze od zabezpieczenia odpowiedniej bazy materiałowej i lokalnej. M. in. rzemiosło otrzyma wiele lokalów dotychczas wykorzystywanych na inne cele, będzie miało możliwość nabywania surowców i zbędnych remanentów z zakładów gospodarki uspołecznionej, czy też sprowadzania z zagranicy maszyn.

Minione miesiące przyniosły zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw i decentralizację w przemyśle terenowym. W najbliższym czasie załogi dyskutować będą nad projektami ramowego statutu, który m. in. przewiduje, że przedsiębiorstwa przemysłu terenowego ustalać będą mogły m. in. rozmiary produkcji, profil asortymentowy, organizować zbyty wyrobów i usług po cenach uzgodnionych z odbiorcami, określać niezbędne dla swej działalności środki rzeczowe i finansowe oraz sposoby ich wykorzystania.

Z innych punktów wspomnianego projektu wynika, że załogi przedsiębiorstw mają uczestniczyć w przyszłości w zyskach lub ponieść odpowiedzialność za straty wynikające ze złego gospodarowania. Dzięki wprowadzeniu nowego systemu organizacyjnego zakłady posiadają warunki dla osiągnięcia rentowności, obniżenia kosztów i szerszego wprowadzenia postępu technicznego.

Dla usprawnienia produkcji zamierza się powołać na szczeblu wojewódzkim i krajowym specjalne komórki typu gospodarczego, utrzymujące się ze składek przedsiębiorstw, których głównym zadaniem byłoby zajęcie się organizacją produkcji i zbytu, zabezpieczeniem i rozdziałem surowców reglamentowanych, inicjowaniem postępu technicznego i prawną organizacją zakładów.

Wszystkie te przemiany w przemyśle terenowym wpłyną niewątpliwie na zmianę struktury i metod działania. W zasadzie ministerstwo odstąpi od bezpośredniego zarządzania przemysłem i raczej ustalić będzie ogólną politykę rozwoju drobnej wytwórczości, zamierza opracować w porozumieniu z radami narodowymi plany perspektywiczne i wieloletnie, oraz stosować będzie środki ekonomiczne, mające na celu rozwój drobnej wytwórczości na terenach gospodarczo zacofanych.

Jak wynika z innych projektów, wąski kolektyw w Ministerstwie Przemysłu Drobego i Rzemiosła będzie zastąpiony przez szerokie grono ludzi, reprezentujących różne dziedziny gospodarki narodo-

wej, a więc przedstawicieli przyrządów rad narodowych, izb rzemieślniczych i organizacji prywatnego przemysłu — jako rzeczników interesów wszystkich dziedzin drobnej wytwórczości.

O problemach tych mówił minister przemysłu drobnego i rzemiosła Z. Moskwa na zorganizowanej ostatnio przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Poznaniu sesji naukowej, poświęconej tym zagadnieniom. Na sesji tej padło wiele wniosków na temat form i metod kierowania w drobnej wytwórczości, która w najbliższych latach ma jeszcze bardziej zwiększyć, rozszerzyć i potanieć swą produkcję.

L.

Plenum KP we Wrześni

We Wrześni odbyło się dnia 22 bm. plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR, poświęcone omówieniu realizacji wniosków z Powiatowej Konferencji i Plenum KP oraz sprawom organizacyjnym.

Plenum przyjęło rezynację Stanisława Hudaka z funkcji I sekretarza KP, wyrażając mu zarazem podziękowanie za ofiarę pracę po VII Plenum KC. Stanisław Hudak złożył rezynację w związku z obowiązkiem poselskim w komisjach sejmowych oraz powrotem do pracy w handlu.

Plenum KP we Wrześni jednomyślnie przyjęło w skład swych członków długoletniego działacza partyjnego, członka KW, Mariana Tyrcza.

I sekretarzem KP PZPR we Wrześni wybrany został Marian Tyrcz.

Najważniejsze są mieszkania

Miejska Rada Narodowa w Sarnowie szczyty się o 71 proc. większym budżetem aniżeli w roku ubiegłym. Przeznacza się tam 70.000 złotych na przebrukowanie rynku oraz częściowe wyłożenie go płytami cementowymi. Do tej kwoty dojdą jeszcze wpływy z podatku miejskiego. Na remonty mieszkań przewiduje się zaledwie o 2 tys. zł więcej, ale za to miasto może wydatkować 37 tys. zł na kapitalne remonty budynków właścicieli prywatnych. Fundusz ten w ogóle w ub. roku w Sarnowie nie istniał.

Budżet Miejskiej Górki natomiast w stosunku do roku ubiegłego jest większy zaledwie o 6 procent. Jest to stanowczo za mało zważywszy, że ul. Sikorskiego potrzebuje nowej nawierzchni i trzeba dokończyć brukowania ulicy Kościuszkowej, rozpoczętego przed dwoma laty. Z kapitalnych remontów przeprowadzi się roboty tylko w dwóch domach o 18 izbach, gdy w wielu innych budynkach pękają mury. Za rok koszt remontów tych domów będzie znacznie większy.

Tego roku więc dobrze sytuowana będzie Sarnowa, ale czy warto tam przebrukować rynki i wyłożyć je płytami, gdy równocześnie w Miejskiej Górze będą się walić domy i nie będzie gdzie

Poznańska Gra Liczbowa

Przy komisijnym sprawdzeniu nadesłanych kuponów Poznańskiej Gry Liczbowej 16 bm. okazało się, że nie wpłynęło ani jedno rozwiązanie bezbłędne. Tak więc nagrody II stopnia (z jednym błędem) otrzymuje 5 uczestników gry po 1.362,50 zł, a nagrody III stopnia (z dwoma błędami) 118 uczestników po 58.— zł. Wygrane wypłacane będą od 25. bm. od 8—16 w Nowym Ratuszu.

W kioskach Ruchu, PDT i przy stoisku ulicznym przy pl. Wolności 6 można nabyć już kupony uniwersalne, których termin składania upływa 30 bm.

SPORT Liczyć na siebie

Społeczeństwo Pleszewa od czasu dotkliwiego braku basenu kąpielowego lub większego naturalnego zbiornika wodnego, gdzie miejscowa młodzież mogłaby zażywać kąpiele lub uprawiać sporty wodne. Kilkakrotnie próbowano temu zaradzić przez budowanie basenu kąpielowego, lecz próby zawsze pozostawały w sferze projektów. Władze powiatowe powziły ostatnio decyzję, by istniejące od kilku lat plany wprowadzić wreszcie w życie. W związku z tym reaktywowano Społeczny Komitet Budowy Basenu, który z zapałem wziął się do pracy.

Oto, co na temat dotychczasowego przebiegu prac Komitetu powiedział nam jego przewodniczący, zastępca przewodniczącego Prez. PRN — Stróżyk:

— Wreszcie zaczęliśmy realnie myśleć o budowie basenu w Pleszewie i, co najważniejsze, wprowadzać projekt w czyn. Ustaliliśmy, że basen pobudowany zostanie obok boiska sportowego, gdzie w przyszłości ma stanąć także hala sportowa, przez co stworzymy mały „kombinat sportowy”. Jest to miejsce bardzo dogodne.

Już 15 państw w Wścigu Pokoju

Do Komitetu Organizacyjnego tegorocznego Wścigu Pokoju wpłynęły już zgłoszenia drużyn z 15 państw. Oprócz organizatorów — Polski, NRD i Czechosłowacji udział w imprezie zapowiedzieli: Anglia, Belgia, Bułgaria, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Jugosławia, Rumunia, Szwecja, Węgry i ZSRR.

Organizatorzy spodziewają się jeszcze zgłoszeń kolarzy Austrii, Włoch, NRF, Holandii i Luksemburga.

Organizatorzy spodziewają się jeszcze zgłoszeń kolarzy Austrii, Włoch, NRF, Holandii i Luksemburga.

Trzy śluby Fikotovej i Connolly'ego

Jak dowiadujemy się, para mistrzów olimpijskich Fikotova i Connolly weźmie w dniu 27 bm. w Pradze aż trzy śluby — rzymsko-katolicki (wyznanie Connolly'ego), protestancki (wyznanie Fikotovej) oraz cywilny.

Ostatnie dni przed... ślubami narzeczeni spędzili na dokonywaniu zakupów w sklepach praskich.

Z GNIEZNA o 20 min. wcześniej

Pociąg osobowy nr 928 z Gniezna kursuje aż do odwołania z powodu robót drogowych o 20 min. wcześniej wg rozkładu: Gniezno odj. 12.00; Pierzyska 12.09; Falkowo 12.15; Lednógóra 12.21; Pobiedziska 12.29; Promno 12.35; Biskupice Wlkp. 12.40; Kobylnica 12.43; Lgowiec 12.53; Poznań Wschód przyj. 13.00; — odjazd bez zmian 13.21. Poznań Gł. 13.35. (m)



Przyjemniej jest prowadzić ćwiczenia w promieniach wiosennego słońca, niż w krytej hali. Toteż nie dziwnego, że i studenci II roku Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu przenieśli się nad Wartę. Program zajęć przewidywał biegi i rzuty. Na zdjęciu jeden ze studentów WSWF w chwili wykonywania rzutu ciężkim kamieniem poprzez głowę. Ćwiczenia prowadzi asystent Zakładu Lekkoatletyki WSWF — mgr Jackowski (pierwszy z prawej).

Fot. Kazimierz Przychodźki

Teatry

GNIEZNO — „Grzesznicy bez winy”, KALISZ — „Rozdroże miłości”, WITASZYCE — „Nie igra się z miłością” (Państw. Teatr z Kalisza).

Kina

KALISZ — Wolność: „Wakacje sycylijskie”, Stylowe: „Witaj nam, Mr. Marshall”, OSTROW — Przedownik: „Ona tańczyła jedno lato”, Słońce: „Pan kapitan i jego bohater”, GNIEZNO — Polonia: „Gwiazdy patrzą na nas”, Lech: „Ziemia”, LESZNO — Sportowiec: „Ali Baba i 40 rozbójników”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
11 — wieś polska w walce o Polskę Ludową po I wojnie światowej, 11.15 — słuchamy muz. ludowej, 11.30 — radiowy magazyn wojenny, 12.04 — poranek symfoniczny, 13 — melodie wiosenne, 13.30 — zagadka historyczna, 14 — muz. dla wszystkich, 14.50 — nie tylko dla kobiet, 15 — z życia Zw. R. dziecięcego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert chopinowski, 16.30 — przegląd filmowy, 17 — w różnych nastrojach, 18 — „Księżniczka Kasia”, 19.05 — felieton Stefana Chańca, 19.15 — gra orkiestra taneczna PR, 20 — rozmaitości, czyli magazyn literacki, 21.30 — opera w przekroju, 22.15 — muz. taneczna, 23.10 — d. c. muz. tanecznej.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.

— Dlaczego wysłuchaliście tylko jedną stronę? Dlaczego nie posłaliście porozmawiać z kobietami?

— Obawiam się, że swoim przybyciem mogę spowodować jakieś nieszczęście. (Staruszka była już dwukrotnie sparaliżowana i każdy nerwowy wstrząs może być w skutkach tragiczny — dop. mój — mk.).

W końcu rozmowy przewodniczący Płaskowski zmienia zdanie: — Olszowscy mają chyba więcej winy...

Przewodniczący obiecuje, że będzie się starał dopilnować, by kobietom nie stała się krzywda. Wyjeżdżam z Zielonej Góry uspokojony.

Po pewnym czasie dowiaduję się, że 14 bm. zarządca Adamski dokonał podziału ogrodu i ziemi. Stodołę przyznał Olszowskiemu i żąda jej opróżnienia. W przeciwnym razie uczyni się to siłą. Fakt ten zgłoszono w Prokuraturze w Szamotułach. Prokuratura milczy. Prezydium GRN od tej sprawy umyło ręce. Zarządca Adamski spieszy się, żeby jak najszybciej załatwić sprawę dla Olszowskich, żeby potem było za późno.

Prezydium PRN w Szamotułach w liście do redakcji na ten temat pisze: „Spory zachodzące pomiędzy stronami mają charakter ściśle prywatny i jako takie podlegają kompetencji Sądu Powiatowego”. Do Sądu w Szamotułach już w grudniu ub. roku wpłynęło w tej sprawie zażalenie. Jak dotąd bez echa.

Czy zwycięży sprawiedliwość?

M. H.

Leśnictwo Państwowe
Orliniec